

Antoni Kielbasa

Teologia w Akademii Leopoldyńskiej (1702-1811)

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/1, 7-15

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

300 LAT WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO WE WROCŁAWIU (1702-2002)

KS. ANTONI KIELBASA SDS

TEOLOGIA W AKADEMII LEOPOLDYŃSKIEJ (1702-1811)

Założenie biskupstwa wrocławskiego w 1000 roku dało początek budownictwu sakralnemu; jedno i drugie zapowiadało rozwój kultury, wiedzy i nauki. O poziomie szkół: katedralnej, kolegiackich, klasztornych i miejskich, świadczy liczba studentów śląskiego pochodzenia na uczelniach zagranicznych, a zwłaszcza na znanych w Europie średniowiecznej uniwersytetach.

Do połowy XIV w. elita umysłowa Wrocławia i Śląska zdobywała wykształcenie głównie na uniwersytetach francuskich i włoskich. Wśród studiujących tam scholarów nie brakowało Polaków. W latach 1265-1294 na Uniwersytecie Bolońskim kształciły się 24 osoby z Polski, w tym 11 ze Śląska. Według danych tejże uczelni z lat 1300-1327, dalece niepełnych, więcej niż trzecia część scholarów Polonusów legitymowała się śląskim pochodzeniem.

Od drugiej połowy XIV w. pojawiły się możliwości, większego niż przedtem, wyboru miejsca studiów. Powstały wówczas wyższe uczelnie terytorialnie znacznie bliższe Śląskowi, jak Uniwersytet w Pradze, założony w 1348 r., czy w Krakowie (1364), czy też w Niemczech: w Kolonii, Heidelbergu, Erfurcie i Lipsku.

Inteligencja śląska stworzyła dobrą podstawę do zabiegania o własny uniwersytet we Wrocławiu. Z pomysłem takim już w 1308 roku wystąpiła Rada Miejska w Legnicy, uzyskując poparcie biskupa wrocławskiego Henryka z Wierzbnej (1302-1319). Do realizacji planu nie doszło, a założenie uniwersytetów w Pradze, w Krakowie i innych podobnych uczelni w Europie Zachodniej zaspokajało potrzeby kształcenia młodzieży śląskiej. Pierwszy, znany źródłowo, plan założenia uniwersytetu we Wrocławiu wysunął w 1409 roku Jan Hofmann ze Świdnicy, wykorzystując kryzys zaistniały na Uniwersytecie Praskim. Jednakże, jak się wkrótce okazało, wielu profesorów Pragi powędrowało nie do Wrocławia, ale do Lipska. Idea uniwersytetu we Wrocławiu na nowo odżyła wśród ojców miasta pod koniec XV wieku. Zaważyły względy ambicjonalne, by utwo-

rzony ośrodek naukowy przeciwstawić szerzącym się nowinkom religijnym, niepokojącym ludność Śląska. Starania przyniosły pożądany efekt. Akt erekcyjny Uniwersytetu we Wrocławiu podpisał król Władysław Jagiellończyk 20 lipca 1505 roku w Budzie. W uzasadnieniu podano potrzebę zwalczania herezji i umocnienia katolicyzmu na Śląsku. O niepowodzeniu starań o założenie uniwersytetu we Wrocławiu zdecydował jednak między innymi sprzeciw Uniwersytetu Krakowskiego.

Uczelnia krakowska poczuła się w pewnym stopniu zagrożona mającym powstać we Wrocławiu uniwersytetem, gdyż w XV i częściowo XVI w. ponad 10 proc. wszystkich słuchaczy uczelni krakowskiej pochodziło ze Śląska. Obawa, że ich napływ ustanie lub zmniejszy się na rzecz Wrocławia i że Kraków straci wskutek tego pod względem materialnym, miała swoje pełne uzasadnienie. Zrozumiałe więc, że Akademia Krakowska, wykorzystując poparcie króla polskiego Aleksandra Jagiellończyka, spowodowała wysłanie do papieża Juliusza II protestu przeciw tworzeniu uniwersytetu we Wrocławiu.

Protest krakowski nie może być uznany za jedyny powód niepowodzenia uniwersyteckiej inicjatywy Wrocławia. Wiele innych okoliczności, niezależnie od postawy Krakowa, aż nadto wystarczało, aby zdecydować o całkowitym niepowodzeniu wrocławskich ambicji uniwersyteckich.

Mimo niepowodzeń raz rzucona myśl założenia uniwersytetu nie wygasła. Była jednak podejmowana w warunkach dalece odmiennych. W XVI w. Śląsk był podatny na szerzące się wówczas w Europie idee humanizmu. W skojarzeniu z nimi w szybkim tempie szerzyła się reformacja luterańska, która doprowadziła do oderwania większej części ludności Śląska od Kościoła katolickiego. Na fali tych ruchów poważnym zmianom uległo szkolnictwo w całym regionie. Swoje dotychczasowe przodujące znaczenie straciła szkoła katedralna. W 1575 r. wraz z nauczycielami została przeniesiona do Nysy, która do momentu powstania pierwszych kolegiów jezuickich stanowiła główny ośrodek przeciwdziałania protestantyzmowi. Już w XIV i w pierwszej połowie XV w. istniała w Nysie szkoła kolegiacka, ciesząca się znakomitą opinią ze względu na wysoki poziom nauki i skupiająca licznych uczniów. Staraniem biskupów w latach 1554-1574 nastąpiły w niej zmiany, zyskała bowiem charakter gimnazjum humanistycznego, w którym dominowały łacina i greka. Tradycja i sława wrocławskiej szkoły katedralnej przeszła na gimnazjum w Nysie. Na jej miejscu na Wyspie Tumskiej pozostała tylko szkoła parafialna. We Wrocławiu rolę ważnego ośrodka myśli katolickiej zyskała szkoła kanoników regularnych na Piasku.

Kolejne pomysły utworzenia uniwersytetu na Śląsku pozostawały w ścisłym związku z rozwojem reformacji. Żywiołowy rozwój protestantyzmu już na początku reformacji sprawił, że wychodziły one ze środowisk protestanckich i miały na celu jego umacnianie i przeciwdziałanie katolicyzmowi. Z takich przesłanek wyrasta-

jące koncepcje uniwersytetu, rzecz oczywista, nie wymagały zatwierdzenia papieskiego. W zmienionych warunkach z projektem założenia uniwersytetu w Legnicy na początku lat dwudziestych wystąpił książę legnicki Fryderyk II. Już w samym założeniu miał to być uniwersytet o charakterze luterańskim, wzorowany na Uniwersytecie w Wittenberdze – głównym ośrodku niemieckiego protestantyzmu. Naukową podstawą planowanej w Legnicy wyższej uczelni miała być zasobna biblioteka tamtejszej kolegiaty. Nad programem uniwersytetu pracowali – sprowadzeni do Legnicy przez księcia – wybitni humaniści śląscy: Walenty Krautwald, Jan Schwenkfeld i Walenty Trozendorf, który studiował na Uniwersytecie Wittenberskim. Wspomagał ich przybyły z Wittenbergi do Legnicy dr Bernard Ziegler. Przygotowany przez ten zespół w 1526 r. plan przewidywał stworzenie trzech wydziałów: filozoficznego, prawniczego i teologicznego. Do utworzenia uniwersytetu nie doszło, gdyż sami twórcy nie sformułowali jasno ogólnych jego założeń, a ponadto książę nie mógł mu zagwarantować wystarczających podstaw materialnych.

Przeszło 100 lat później, pod koniec wojny trzydziestoletniej do myśli założenia w Legnicy protestanckiej uczelni typu akademickiego powrócił książę legnicki Jerzy Rudolf. Wieloletnie zabiegi i starania dopiero w 1708 r. doprowadziły do utworzenia w tym mieście akademii rycerskiej przeznaczonej dla młodzieży szlacheckiej. Zresztą przyjmowano do niej także katolików.

Myśl o utworzeniu uczelni o charakterze uniwersyteckim przyświecała kalwinowi Jerzemu Schöneichowi. Wstępnym do tego krokiem było założone przez niego na przełomie XVII i XVIII w. gimnazjum w Bytomiu nad Odrą. Miało ono charakter akademicki, nadawało bowiem stopnie bakałarza i magistra teologii. Nie przeobraziło się jednak w uniwersytet, a po śmierci założyciela straciło na znaczeniu.

Ostatecznie Uniwersytet we Wrocławiu stał się faktem dzięki inicjatywie ze strony katolickiej. Rzecz jednak znamienita, wyszła ona nie z grona kapituły i biskupa, lecz od jezuitów, którzy w Kościele katolickim w całej Europie najczęściej przeciwstawiali się reformacji na rzecz katolicyzmu. W dążeniu do utworzenia uniwersytetu we Wrocławiu mieli za sobą poparcie cesarskie, zresztą sami reprezentowali konsekwentnie orientację prohabsburską. Ich droga do uniwersytetu we Wrocławiu była długa i bardzo żmudna.

W 1581 roku pierwsi jezuita przybyli do Wrocławia w charakterze kaznodziejów katedralnych. W wyniku sprzeciwu władz miejskich, książąt i stanów śląskich musieli oni w 1595 roku opuścić miasto. Zaczęli powracać na Śląsk w czasie trwania wojny trzydziestoletniej i w XVIII wieku założyli tam dziewięć kolegiów, cztery rezydencje i dwie misje. Planowali nawet utworzenie w Nysie uczelni akademickiej. Dopiero dzięki decyzjom cesarza Ferdynanda III z 1644 i 1645 r. nakazującym władzom Wrocławia przyjęcie jezuitów, pojawiło się dla nich zielone światło. Dnia 12 października 1659 powrócili oni do Wrocławia. Kolejny władca – cesarz

Leopold I – przekazał w 1671 roku jezuitom zamek wrocławski, który zaczęli adaptować dla swoich zakonnych i dydaktycznych celów. Wdzięczni jezuita już w dniu św. Leopolda, 15 listopada tego roku, założyli szkołę oraz zaczęli myśleć o uniwersytecie. Kiedy oficjalnie wystąpili z projektem przekształcenia swojego kolegium w uniwersytet spotkali się ze zdecydowanym sprzeciwem władz miasta, które sądziły, że będzie to równoznaczne z rekatolizacją jego mieszkańców. Mimo wielu sprzeciwów cesarz Leopold I w dniu 21 października 1702 roku podpisał dokument zredagowany przez jezuitów, powołujący do istnienia Akademię Leopoldyńską. Rada Miejska i jezuita wrocławscy zostali powiadomieni o tym fakcie w dniu 2 listopada tegoż roku.

W informacji do jezuitów cesarz stwierdza, iż powołał Uniwersytet, „najlaskawiej biorąc pod uwagę, że nie tylko jedynie prawowita religia katolicka, ale również dobro publiczne od dawna ogromnie zyskało dzięki nauczaniu młodzieży przez Towarzystwo Jezusowe na Śląsku i zyska znacznie więcej, jeśli studia uniwersyteckie w tutejszym królewskim mieście Wrocławiu będą praktykowane”. W tekście przeznaczonym dla władz miejskich opuszczono zwrot: „nie tylko jedynie prawowita religia katolicka, lecz także”. Zdrażnienia z poprzednich lat nie wygasły, ale nie chciano ich na nowo rozpalać. Zresztą władze miejskie były we wszystkim zorientowane. Zwierzchni urząd napominał je, „aby w poczuciu jak najuniżeńszego obowiązku podporządkowały się najmiłościwszej woli cesarza”. Władze cesarskie w mieście od razu zadbały o to, aby nowo założony uniwersytet i jego prawa nie godziły w system prawny miasta. Wynikłe na tym tle sprawy sporne miał uzgadniać zwierzchni urząd.

Jak głęboka była awersja Wrocławia i jego Rady do idei uniwersytetu jezuitckiego w mieście, wskazują niemal rozpaczliwe kroki zmierzające do odwrócenia tego, czego już odwrócić się nie dało. Jeszcze przed podpisaniem dyplomu cesarskiego wysoki urzędnik dworski sugerował, że bardziej celowe byłoby utworzenie uniwersytetu w Legnicy, gdyż istniał tam już znaczny fundusz na ten cel, a ponadto łatwiejsze byłyby kontakty nowej uczelni z Lipskiem. Tę sugestię cesarz stanowczo odrzucił. Ale jeszcze po złożeniu jego podpisu pod dyplomem założycielskim próbowano zmienić zaistniałą sytuację. W tym celu syndyk wrocławski dr John udał się do Wiednia, aby nalegać na przeniesienie uniwersytetu do innego miasta śląskiego. Tym razem wskazywano na Nysę. Zresztą chodziło o umiejscowienie uniwersytetu gdziekolwiek, byleby nie we Wrocławiu. John został przyjęty na audiencji u cesarza 29 XII 1702 r. Cesarz wysłuchał cierpliwie argumentów Johna, ale ten nic nie uzyskał. Cesarz stwierdził krótko, że decyzję o utworzeniu uniwersytetu we Wrocławiu podjął po gruntownym namyśle, kierując się dobrem ogólnym.

Dokument cesarski nie określał ściśle jednej nazwy uczelni. Oficjalnie uprawnione były nazwy: „Academia” i „Universitas Leopoldina”. Uczelni zostały przy-

znane wszystkie przywileje, jakie posiadały inne uniwersytety europejskie, zresztą wymienione w dokumencie cesarskim: Paryż, Lowanium, Bolonia, Wiedeń, w szczególności Ołomuniec, gdzie istniał już uniwersytet jezuicki, na którym wzorowała się Akademia Leopoldyńska we Wrocławiu. Formalnie nie była ona zatwierdzona przez papieża, ale cesarz poinformował Rzym o swoim projekcie i otrzymał akceptację. Warto tu dodać, że już w 1671 roku jedna z rzymskich kongregacji wymieniała Wrocław jako miasto uniwersyteckie.

Ustrój Akademii Leopoldyńskiej w niejednym odbiegał od zasad przyjętych na uniwersytetach europejskich i był podobny do innych wyższych uczelni jezuickich. Zgodnie z dyplomem cesarskim na czele Akademii stał rektor, pochodzący jednak nie z wyboru ani też z nominacji cesarskiej. Godność ta każdorazowo przypadała rektorowi Kolegium jezuickiego we Wrocławiu, mianowanemu przez generała lub prowincjała. Zatem rektor Kolegium był równocześnie rektorem Uniwersytetu. Przepisy ustrojowe nie określały czasu sprawowania funkcji rektorskiej. Zależało to od przełożonych zakonu. Oni też decydowali o obsadzeniu innych stanowisk: kanclerza, dziekanów, seniorów wydziałów oraz profesorów. Wszyscy musieli być zakonnikami jezuickimi. Jedynie syndykiem mógł być świecki, ale o jego nominacji również decydowali przełożeni zakonu. Zespół kierujący uczelnią nazywano „akademickim magistratem” (*Magistratus*).

Z dużym rozmachem i w szybkim tempie zorganizowano uroczystości otwarcia Akademii, podczas których ukonstytuowały się władze uczelni. Przygotowaniami do inauguracji kierował ks. Fryderyk Wolff, generalny prefekt Kolegium. Na drzwiach kościoła i Kolegium jezuickiego 12 XI 1702 r. wywieszono ogłoszenia, zawiadamiające o inauguracji i otwarciu Uniwersytetu 15 XI, w dniu imienin cesarza. Osobiste zaproszenie na inaugurację otrzymali przedstawiciele cesarza, władz kościelnych i świeckich. Początkowo wrocławska uczelnia miała tylko dwa wydziały: filozoficzny i teologiczny, i miała prawo nadawania stopni: bakalariatu, licencjatu, magisterium i doktoratu z zakresu filozofii, prawa kanonicznego i teologii. Zajęcia odbywały się w Kolegium jezuickim, a w 1728 roku przystąpiono do rozpoczęcia budowy obecnego gmachu uniwersyteckiego. Prace rozpoczęto 19 V 1728 roku. Gdy z fundamentów wyłaniały się pierwsze fragmenty budowli, 6 XII tegoż roku dokonano w niezwykle uroczystej oprawie wmurowania kamienia węgielnego.

Gmach, który przez pokolenia stał się chlubą miasta, powstał wbrew niemu. Przepychem wyróżniała się Aula Leopoldina, a także sala muzyczna, zwana *Aula minor*, która początkowo spełniała funkcję kaplicy uniwersyteckiej, a w której odbywały się wykłady dla studentów z zakresu religii i moralności. Oprócz tego w gmachu mieściło się 6 dużych sal, 10 dużych i kilka mniejszych audytoriów i sal wykładowych, sala senatu, pomieszczenia dla celów urzędowych, kilkanaście urzędowych mieszkań, obserwatorium astronomiczne, drukarnia i apteka. Z po-

wodu wybuchu wojny z Prusami w 1740 r. budowę przerwano i nigdy jej potem na nowo nie podjęto. Gmach został wzniesiony tylko w połowie w stosunku do pierwotnego planu.

Mimo konsekwentnej wrogości miasta, wielu środowisk społecznych Wrocławia i Śląska oraz jego władz do jezuitów, Leopoldina rozwijała się pomyślnie. W roku 1724 liczba słuchaczy osiągnęła najwyższą w dziejach Leopoldiny liczbę 1303 studentów, a w latach 1702-1811 (lata działalności Leopoldiny) przez uczelnię przeszło 16384 studentów pochodzących przeważnie ze Śląska. O staraniach jezuitów, aby uczelnia miała wszystkie cztery wydziały, świadczą fakty, że w latach 1715-1730 podjęto próby zorganizowania wydziałów prawa i medycyny.

Opanowanie Śląska przez Prusy w wyniku wojen śląskich i wojny siedmioletniej – toczących się z niewielkimi przerwami w latach 1740-1763 – radykalnie zmieniło warunki egzystowania i działalności Leopoldiny. Do 1740 r. cieszyła się ona nieustanną i niezawodną protekcją cesarzy austriackich. Po wojnach już nie można było odwoływać się do ich decyzji. Akademia znalazła się na łasce i niełasce czynników protestanckich, zwłaszcza zaś państwa, w którym protestantyzm cieszył się pozycją uprzywilejowaną. Mimo to uczelnia jezuicka we Wrocławiu była czynna jeszcze przez ponad 70 lat, choć rok 1740 kończył okres jej pomyślnego rozwoju i najlepszych wyników w kształceniu młodzieży.

Przejęcie Wrocławia pod panowanie pruskie nie spełniało wszystkich jego nadziei. Polityka fiskalna Prus doskwierała miastu, a król nie liczył się z jego tradycyjnymi przywilejami, choć Fryderyk II deklaratywnie je gwarantował. Chcąc pozyskać katolików dla Prus i ich polityki, król pruski decydował się na traktowanie ich według zasad tolerancji, dzięki ideom oświecenia modnym w drugiej połowie XVIII w. Sama polityka tolerancji była podporządkowana ogólnym interesom państwa pruskiego. W zależności od zmieniającej się koniunktury ulegała zawężeniu lub rozszerzeniu w sytuacji, gdy państwo w bardziej krytycznych dla siebie momentach chciało liczyć na poparcie katolików.

Kiedy więc rektor Leopoldiny, Sebastian Friedl, podczas wizyty Fryderyka II we Wrocławiu wręczył mu 5 XI 1741 r. prośbę o uznanie uczelni i zgodę na jej dalszą działalność, król niemal natychmiast uczynił zadość tej prośbie. Już następnego dnia, 6 XI, rektor otrzymał własnoręcznie przez króla podpisany dokument gwarantujący Uniwersytetowi dalszą egzystencję, jego prawa i przywileje oraz zapewniał o monarszej protekcji.

Tradycyjna wrogość protestantów do jezuitów i ich Akademii we Wrocławiu pod panowaniem pruskim nie tylko nie wygasła, ale się wzmogła. Niewykluczone, że gwarancje Fryderyka II w specyficzny sposób ożywiły ją. Ujawniło się to w sporze o jezuicką aptekę oraz drukarnię. Szczegółowo tę sprawę omawia prof. Mieczysław Pater w swojej pracy na temat Uniwersytetu Wrocławskiego.

Sytuację uczelni akademickiej we Wrocławiu w siódmej dekadzie XVIII wieku nieoczekiwanie skomplikowało breve papieża Klemensa XIV, rozwiązujące 21 VII 1773 r. zakon jezuitów.

Na krótką metę sprawę uczelni wyjaśniała decyzja Fryderyka II zabraniająca ogłaszania papieskiego *breve*. Oznaczało to, że król nie godzi się na likwidację zakonu jezuitów w Prusach. Nie było to podyktowane jego sympatią do jezuitów, lecz wynikało z niechęci do papieża i katolicyzmu.

Sprawa jezuitów w Prusach, w tym losów Leopoldiny, była przedmiotem przelekłych rozmów między Stolicą Apostolską a Berlinem. Ostatecznie zgodzono się na dalsze funkcjonowanie Uniwersytetu i podległych mu szkół oraz na kolejne zatrudnienie w nich eksjezuitów, wszakże pod warunkiem podporządkowania się ich jurysdykcji biskupa. Król, upewniwszy się co do gotowości podporządkowania się jezuitów na Śląsku władzy biskupiej, zezwolił na początku 1776 r. na ogłoszenie *breve*. Kilka miesięcy później, 26 VIII 1776 r., postanowione w *Ustawach szkolnych* zmiany zostały ujęte w formie zarządzenia. Na jego mocy powoływano Królewski Instytut Szkolny (*Königliches Schulen-Institut*) oraz utworzono Towarzystwo Księża Królewskiego Instytutu Szkolnego (*Gesellschaft der Priester des Königlichen Schulen-Institutes*). Należeli do niego niedawni jezuita, którzy nadal wykładali na Uniwersytecie i w gimnazjum katolickim. Byli oni podporządkowani Instytutowi Szkolnemu, a przez niego nadzorowi państwowemu, sprawowanemu przez ministra Carmera. Otrzymali oni status księży świeckich i w takim charakterze byli wykładowcami w Instytucie Szkolnym. Mogli być zatrudnieni jako wykładowcy tylko w Instytucie i w gimnazjum katolickim, a Msze św. mogli odprawiać jedynie w swoim kościele Najświętszego Imienia Jezus.

Nie bez wpływu na działalność Leopoldiny w końcu XVIII w. miały ogólne zjawiska i prądy nurtujące ówczesne uniwersytety w ogóle. Przeżywały one kryzys spowodowany uporczywym trwaniem przy tradycyjnych treściach i formach nauczania, pozostając przez to poza nurtami coraz to nowych dyscyplin, metod, nowego języka wypowiedzi naukowych.

Rytm działalności Uniwersytetu poważnie zakłócały częste i gruntowne zmiany. Najpoważniejsze z nich zostały wprowadzone na podstawie specjalnego zarządzenia z 26 VII 1800 r., dotyczącego Uniwersytetu i związanych z nim szkół (*Neue Schulreglement für die Universität Breslau und die damit verbundenen Gymnasien*). Na mocy tego dokumentu zniesiono Śląski Instytut Szkolny oraz Stowarzyszenie Księża Królewskiego Instytutu Szkolnego. Odtąd każdy ksiądz będący nauczycielem miał pozostawać na służbie państwowej.

Zarządzeniem z 26 VII 1800 r. utworzono Królewsko-Pruską Katolicką Dyрекcję Szkolną na Śląsku (*Königlichpreussische katholische Schuldirektion für Schlesien*), której podporządkowano Uniwersytet i gimnazja katolickie.

Dnia 1 VIII 1801 r. Komisja przekazała Uniwersytetowi we Wrocławiu oraz gimnazjum katolickiemu „w Księstwie Śląskim i Hrabstwie Kłodzkim” obszerny i dokładny „plan studiów i wychowania” (*Studien- und Erziehungsplan für die Universität Breslau und die katholischen Gymnasien in dem Herzogtum Schlesien und der Grafschaft Glatz*), zawierający szczegółowe tygodniowe plany lekcji i wykładów zarówno dla gimnazjum, jak i Uniwersytetu, obowiązujące do 1811 r. Decyzja o utworzeniu Komisji przekształcała Uniwersytet Leopoldyński w instytucję państwową. Jeśli zmiany wprowadzone w 1776 r. respektowały jeszcze pewne elementy tradycji jezuickiej uczelni, teraz zerwano z nimi całkowicie. Tradycja jezuicka w Leopoldinie stała się tylko wspomnieniem zapisanym w pamięci współczesnych.

W ciągu przeszło stuletniej działalności Leopoldina swoim poziomem nauczania i studiów nie odbiegała od podobnych uczelni w Niemczech i w całej Europie. Nie odstawała od nich, a często w niejednym je przewyższała. Zależało to od uczonych, jakich zatrudniała, od ich zdolności i aktywności naukowej, od ich orientacji naukowej i wyobraźni intelektualnej. W 1702 r. Uniwersytet Leopoldyński zatrudniał więcej filozofów niż niektóre podobne uczelnie.

Wśród całego grona Leopoldiny wyróżniali się: prof. Heinrich – wybitny matematyk, korespondował z Leibnitzem, Juliusz Zwicker – rektor w latach 1720-1723, F. Sieghardt – teolog, później wykładał w Pradze.

Pewna zmiana w orientacji filozoficznej w Leopoldinie nastąpiła wraz z zatrudnieniem jezuitów francuskich. W zamierzeniu króla, który sprowadził ich do Wrocławia, mieli oni przyczynić się do wyeliminowania filozofii scholastycznej.

Ku ideom oświecenia od końca XVIII w. skłaniali się filozofowie Grollmus i Eligiusz A. Jung, w latach 1785-1791 wykładowca estetyki, a w latach 1791-1812 – historii, oraz Marcin Pelka, w latach 1786-1789 wykładający filozofię, następnie prawo kościelne. W celu uchronienia kleryków od wpływów ze strony wspomnianych profesorów, książę-biskup Josef Hohenlohe zorganizował w 1789 r. paralelne do fakultetu teologicznego studium w alumnacie, które przetrwało do 1811 roku.

Kiedy w 1803 r. obchodzono stulecie uczelni, nie była to już ta sama ani taka sama uczelnia. Nie można było jednak zlekceważyć dziedzictwa Akademii jezuickiej. Setnej rocznicy jej założenia nie sposób było pominąć. Z powodu gruntownych przemian polityczno-ustrojowych w Niemczech na samym początku XIX w., którym podlegały także Prusy, uroczystości przesunięto z 1802 na 1803 r. Relację z ich przebiegu „Schlesische Provinzialblätter” – rzecz szczególna – zatytułowały: *Schulfeierlichkeit zu Breslau*. Świątowano więc rocznicę „szkoły”, choć przecież chodziło o stulecie (*Secularfeier*) założenia Uniwersytetu. Relację z uroczystości autor zaczął od znamienego stwierdzenia: „Ósmego sierpnia tutejszy królewski Uniwersytet, od założyciela cesarza Leopolda I nazwany Leopold-

dyńskim, rozpoczął obchody z okazji pierwszego stulecia swego istnienia, które z ważnych powodów zostały przełożone na koniec roku szkolnego 1802-1803”. Cesarski w swych początkach Uniwersytet nazwano królewskim, czyli pruskim, nie pomijając jego cesarskiej genezy. Świątowano więc rocznicę Uniwersytetu jako uczelni pruskiej, a nie cesarskiej. Nie dostrzeżono przy tym faktu, że była to uczelnia nade wszystko śląska, gdyż studiowali na niej przede wszystkim Ślązacy, a spoza terenu Śląska w Leopoldinie wrocławskiej studiowała młodzież z obszaru Rzeczypospolitej.

Obchody setnej rocznicy Leopoldiny dają wiele do myślenia, wymownie ilustrują bowiem sposób traktowania jej przez współczesnych Niemców, przede wszystkim w samym Wrocławiu. W czasie uroczystości chętnie nawiązywano do tradycji cesarskiej, ale unikano akcentów austriackich i habsburskich, obchodzono rocznicę Uniwersytetu tak, jakby uważano go – lub chciano uważać – za uczelnię od początku pruską. W programie uroczystości na najdalszy margines zepchnięto element katolicki Leopoldiny, niemal całkowicie przemilczając początkowe jej dzieje jezuickie. Katolicki charakter Uniwersytetu został uznany za oczywisty, ale w taki sposób, jakby katolickość miała w pełni charakter pruski, a nawet więcej, jakby była zasługą państwa pruskiego. Nie bez powodu promocje zakonników – uczonych katolickich zostały wyłączone z głównej uroczystości. Tak została uporzorowana prawda o dziejach Leopoldiny.